DZIENNIK OBOZOWY APW

M.p. sobota 30 czerwca 1945 r. Rok II Nr.131 (407)

WICEPREZES KOMITETU LUBELSKIEGO

Komitet lubelski nie od dziś istnieje. Istnieje już mniej więcej rok. Gdy powstał, nie było jednego uczciwego i rozsądnego Polaka, którby mógł o nim mówić bez głębokiej pogardy i nienawiści. Ostatecznie nawet Mikołajczyk, nawet Grabski, nawet Stańczyk - w momencie stworzenia komitetu lubelskiego - musieli rozumieć, że jest to klasyczna poprostu agentura - nikczemna agentura obcego mocarstwa, które tym instrumentem dywersyjnym chce sięgnąć do trzewi narodu polskiego i zlikwidować jego wolność.

Komitet lubelski miał ustaloną renomę. Nie tylko u Polaków: także u Anglosasów. N.p. minister Eden, gdy powrócił z Moskwy, oświadczył publicznie, że "ludzie Lublina" zrobili zarówno na nim, jak na Churchillu, złe wrażenie. Wielu posłów mówiło w Izbie Gmin, wiele pism w szerokim świecie (nawet "Times", nawet "Economist") pisało, że ten komitet w żadnym razie nie ma tytułu do reprezentowania Polski i że do "ludzi Lublina" należałoby dołączyć w szerokim wachlarzu "elementy demokratyczne z kraju i zagranicy", aby podwindować ten komitet do jakiegoś minimum reprezentacyjnego. My nie zgadzaliśmy się nigdy z takim poglądem, gdyż rozumiemy, że jeżeli do organizacji komiternowskich dywersantów dołączyć bezwolne i bezsilne t. zw. "elementy demokratyczne", to przez to nic pożytecznego dla Polski powstać nie może. Ale niektórzy naiwni względnie perfidni politycy wypowiadali się w sensie pozytywnym.

Żadnego jednak "zdemokratyzowania" wogóle nie usiłowano przeprowadzić. I to jest rzecz najbardziej w sensie politycznym charakterystyczna i symptomatyczna. Włączono poprostu do komitetu lubelskiego paru polskich kapitulantów - ot i wszystko. P. Mikołajczykowi nie dano nawet stanowiska "premiera", którym on być miał i być chciał. Będzie "wicepremierem" i to obok drugiego komunistycznego wpremiera. Będzie pozbawioną najmniejszego wpływu osobą, pomocnikiem Osóbki, coś jakby honorowym - bez honoru - wiceprezesem komitetu lubelskiego. A komitet nadal, jak dotąd, będzie niszczył Polskę i polskość - pod nieco rozszerzoną i tym bardziej fałszywą firmą. P. Mikołajczyk i jego Stańczyk będą w tym "rządzie" zupełnemi zerami. Co gorsza: będą z punktu widzenia Polski czynnikami ujemnymi gdyż na nich właśnie - optycznie rzecz biorąc - opiera się zamierzone polityczne wzmocnienie fałszywej firmy.

Nie ma rządu polskiego pod sowieckiemi bagnetami. Tego nie rozumie p. Mikołajczyk, umysł politycznie niedorozwinięty, działacz w skali powiatowej, któremu los nieopatrznie włożył do rąk możność szkodzenia Polsce w tej tak ciężkiej godzinie dziejowej. P. Mikołajczyk, który chce budować Polskę poprzez naiwne "zaufanie" do propolskiej miłości niektórych możnych tego świata, p. Mikołajczyk, który wierzy, że Polska będzie "silna i niezależna" bo tak mu "powiedział" Stalin, p. Mikołajczyk, którego druh serdeczny, Stanisław Grabski, sądzi, że moglibyśmy odzyskać ziemię wschodnie "tylko za zgodą marszałka Stalina, a nigdy wbrew jego woli", p. Mikołajczyk który uważa dla siebie za możliwe zasiadać w "rządzie" przedstawiciela kominternu i państwa, okupującego Polskę - taki Mikołajczyk nic w tym "rządzie" reprezentować nie będzie oprócz własnej zbrodniczej głupoty, pokrywającej się w tym wypadku ze zdradą.

Ale na szczęście - w wielkim naszym nieszczęściu - powszechne jest w narodzie polskim uczucie nienawiści do obcych agentur, do sługusów obcej racji stanu, do kapitulantów, do akrobatów nieodpowiedzialnych, chcących prowadzić swój kraj po linie pseudochytrej taktyki nad przepaścią, podczas gdy jedyna droga do wyzwolenia prowadzi przez świadomą i zdecydowaną walkę w obronie dogmatu niepodległości. I na szczęście - nadzieje nasze opierają się na wspólności losów Polski i Zachodu. Gdy ta zasadnicza i głęboka zbieżność interesów i spraw w skali dziejowej zacznie wydawać swoje owoce, wówczas nad Polską znów się zapali gwiazda wolności, a Bieruty i Mikołajczyki, Osóbki i Stańczyki pójdą na śmietnik historii.

-ooOooo-

KOMITET LUBELSKI PRZEKSZTAŁCIŁ SIĘ W "RZĄD JEDNOŚCI NARODOWEJ"

M.p. 29.VI. Wczoraj w nocy radio warszawskie podało, że "prezydent Krajowej Rady Narodowej" mianował "rząd jedności narodowej". Osubka - Morawski został "premierem". Mikołajczyk - "wicepremierem i ministrem rolnictwa". Również "wicepremierem" mianowany został Gomułka. Stańczyk został "ministrem pracy i opieki społecznej", a Mieczysław Thugutt, londyński przyjaciel Mikołajczyka - "ministrem poczt i telegrafów". Ponadto z osób, które nie wchodziły poprzednio do komitetu lubelskiego, zostali mianowani: Kiernik - "ministrem administracji publicznej", a Czesław Witek (?) - "ministrem oświaty". Pozostałych 16 "ministrów" wchodziło już poprzednio w skład komitetu lubelskiego. Żymierski zatrzymał resort "obrony narodowej", Rzymowski - "spraw zagranicznych", a Radkiewicz - "bezpieczeństwa publicznego" (polskie NKWD). Dotychczasowy przedstawiciel komitetu lubelskiego we Francji został "ministerm żeglugi i handlu zagranicznego". Jednocześnie podano, że następujące osoby postanowiono dokooptować do "Krajowej Rady Narodowej": Mikołajczyk, Grabski, Kiernik, Krzyżanowski, Kutrzeba, Wincenty Witos, Kiernik, Stańczyk, dr.Henryk Rogoziński. Witosa i Grabskiego postanowiono zaprosić na "zastępców prezydenta". Brak jakichkolwiek doniesień aby Witos zaprosiny te przyjął.

M.p. 29.VI. Na odbywającym się w Łodzi kongresie stworzonej przez komitet lubelski fałszywej Polskiej Partii Socjalistycznej, Bierut oświadczył, iż "stworzenie nowego rządu jest triumfem polskiej demokracji" i winszował partii, iż "jej przywódca Osubka - Morawski został premierem". Do zarządu partii wybrano również Stańczyka.

RZĄD R.P. NIE OPUŚCI LONDYNU

Londyn 29.VI. Rząd polski zaprzeczył dziś pogłoskom jakoby zamierzał przenieść swą siedzibę z Londynu do jednej ze stolic państw neutralnych. W pogłosce wymieniana była stolica Irlandii - Dublin.

Londyn 29.VI. Przedstawiciel brytyjskiego ministerstwa spr. zagr. zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd brytyjski zamierzał z dniem 1 lipca b.r. wstrzymać dotacje pieniężne dla rządu polskiego. Przedstawiciel ten oświadczył, że rząd polski otrzymuje od rządu brytyjskiego na opiekę społeczną i na propagandę 11 mil. Ł. rocznie.

ANGLIA I ST. ZJEDN. WOBEC NOWEGO TWORU

Londyn 29.VI. Radio brytyjskie donosi, że "rządy brytyjski i amerykański rozważą sprawę uznania nowego rządu polskiego po otrzymaniu od niego zadawalających zapewnień, iż wypełni on postanowienia konferencji krymskiej, a w szczególności iż przeprowadzi w najbliższym czasie w Polsce swobodne wybory."

FRANCJA UZNAŁA KOMITET LUBELSKI

Paryż 29.VI. Rząd francuski postanowił uznać "polski rząd jedności narodowej".

AMERYKAŃSKI KORESPONDENT O STANOWISKU WOJSKA POLSKIEGO

M.p. 29.VI. Rzymski korespondent amerykańskiej agencji United Press donosi, iż conajmniej 60 % żołnierzy Armii Polskiej, która liczy 300 tys. ludzi zamierza "iść w podziemia" po uznaniu przez Anglię i Amerykę komitetu lubelskiego. Żołnierze ci obawiają się, iż mogą być zmuszeni do powrotu do Polski. Korespondent dodaje, że żołnierze polscy twierdzą, iż w ciągu 5-ciu lat brali udział we wszystkich najkrwawszych bitwach w Europie, bijąc się zawsze o niepodległą Polskę, którą im obiecywano. Obecnie czują, iż "zostali sprzedani".

Londyn 29.VI. Radio brytyjskie oświadczyło, iż rząd brytyjski zajmie się wszystkimi żołnierzami polskimi, którzy nie zechcą powrócić do kraju.

NAPIĘCIE SOWIECKO - TURECKIE WZRASTA

Ankara 29.VI. Napięcie w stosunkach sowiecko - tureckich wzrasta z godziny na godzinę. Rząd turecki miał oficjalnie odrzucić żądania sowieckie, na które oprócz podanych żądań w sprawie Dardaneli i przesunięć granicznych na Kaukazie, składa się jeszcze żądanie odstąpienia Bułgarii pasa ziem wzdłuż granicy turecko - greckiej. W ten sposób kontrolowana przez Sowiety Bułgaria uzyskałaby dostęp do morzy Egejskiego, a Turcja zostałaby odcięta od Grecji.

ZATARG SOWIECKO - AUSTRALIJSKI

Sydney 29.VI. Między rządem australijskim, a poselstwem sowieckim w Australii wybuchł konflikt. Powodem jego było oświadczenie przebywającego obecnie w Australii posła australijskiego w Moskwie Maloneya, który powiedział publicznie, że w Rosji powstała nowa arystokracja i że członkowie partii komunistycznej są bez porównania lepiej traktowani niż robotnicy. Różnice klasowe są równie wielkie jak za czasów caratu. Sklepy rządowe otwarcie uprawiają spekulację. W sprawie tej poselstwo sowieckie złożyło w australijskim min. spr. zagr. oficjalny protest, domagając się wyjaśnień. Jak wiadomo poselstwo australijskie opiekowało się obywatelami polskimi w Rosji.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Sztokholm 29.VI. Radio szwedzkie oświadczyło, że w Polsce nic się nie zmieniło, a nowy "rząd polski" jest pod zupełnym wpływem komitetu lubelskiego.

Teheran 29.VI. Przybył tu w drodze do Moskwy premier chiński Soong.